Nr 329. Kraków, Sobota 19 Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piekna, aleja Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] Schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Interwencya Europy na Bałkanie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Zapatrywania w Wiedniu.

Wiedeń, 19 lipca.

Zmianę gabinetu w Sofii witają dzienniki na ogół sympatycznie i uważają ją nawet za zwrot w zagranicznej polityce Bułgaryi ze względu na stanowisko ministra spraw zagranicznych, znanego przeciwnika Rosyi, stambułowisty Genadjewa. Jedna tylko „Wiener Allgemeine Zeitung“ wyraża ubolewanie, że w Bułgaryi nie przyszedł do skutku gabinet koncentracyjny, złożony z zastępców wszystkich stronnictw, któryby mógł z łatwością wziąć na siebie odpowiedzialność za nieszczęsny upadek po rządach Danewa. Wątpić należy, czy w obecnych warunkach gabinet Radosławowa będzie mógł się dłużej utrzymać i czy wobec tego można mówić o zmianie kierunku w polityce bułgarskiej. — Na razie zdaje się, że Bułgarya gotowa jest do ustępstw i do rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Rumunią, Serbią i Grecyą, o czem świadczy nagłe wysłanie Geszowa do Bukaresztu.

Dzisiaj oczekiwany jest krok mocarstw w Konstantynopolu, celem skłonienia Turcyi do wstrzymania się od dalszej akcyi wojennej przeciw Bułgaryi.

Podług niestwierdzonych dotąd wiadomości, Rumunia i Turcya wstrzymały na razie dalsze operacye. Obawiają się jednak, że przy rokowaniach pokojowych z Serbią i Grecyą wyłonią się wielkie trudności. Jak słychać Serbia żąda przyznania jej portu Kavalla, aby mieć w ten sposób port nad morzem Egejskim. Bułgarya jednak dotąd stanowczo się temu sprzeciwia. Warunki Serbii i Grecyi są wogóle tak wygórowane, że wywołują niezadowolenie we wszystkich stolicach europejskich, nawet w prasie rosyjskiej. Austrya w obecnych rokowaniach bierze czynniejszy udział, niż dotąd, a szczególnie w Sofii i Bukareszcie rozwija energiczną działalność w kierunku doprowadzenia do porozumienia.

Opinia rumuńska.

Bukareszt. Według zapatrywania kół miarodajnych, trudność obecnego położenia na Bałkanie da się streścić w ten sposób: Polityka rumuńska opiera się na zasadzie, że celem wkroczenia wojska rumuńskiego na ziemię bułgarską jest doprowadzenie do zawieszenia broni. Dopóki to nie nastąpi, nie może być wstrzymanym marsz wojska rumuńskiego. Nic w tej mierze nie znaczy skąd pochodzą trudności, stojące na przeszkodzie zawieszeniu broni. Zdaniem kół miarodajnych, na tem miejscu, skąd pochodzą trudności, musi być wywarty wpływ, aby ustąpiono wobec ogólnej potrzeby pokoju.

Bukareszt. W celu szybkiego doprowadzenia do rozwiązania przesilenia bałkańskiego, rząd rumuński ma jeszcze dzisiaj porozumieć się z rządem greckim.

Głos francuski.

Paryż. „Matin“, omawiając sytuacyę, twierdzi, że dzisiaj widoki załatwienia konfliktu są lepsze, niż 24 godzin temu. Zgoda między mocarstwami nigdy nie była silniejsza, jak obecnie. Oczekiwany jest wspólny krok mocarstw w Konstantynopolu, gdzie mocarstwa mają zagrozić demonstracyą flotową w razie, gdyby Turcy przedsięwzięli operacye wojenne przeciw Bułgarom poza linią Enos Midia.

Nowe propozycye.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że delegat bułgarski Naczewicz przedłożył wielkiemu wezyrowi nowe propozycye.

Warunki Serbii i stanowisko Bułgaryi.

Berlin. „Berl. Tagblatt“ donosi z Belgradu: Tutejsze koła żądają Strumy, jako przyszłej naturalnej granicy serbsko-bułgarskiej. Rząd jednak gotów jest zadowolić się granicą prowadzącą z Carewo Selo przez Radowiszte, Strumicę do Dojran. Bułgarya kategorycznie oświadcza, że o odstąpieniu Seresu lub Kavalli dla Serbii lub Grecyi nie ma mowy. Bułgarya stoi na stanowisku, że nigdzie nie poniosła decydującej klęski i z pięciu jej armii trzy są zupełnie nietknięte i nie brały wcale udziału w dotychczasowych walkach.

W obronie godności Bułgaryi.

Paryż. Z Sofii donoszą, że wszystkie mocarstwa trójporozumienia oświadczają się przeciw pokojowi, któryby ubliżał godności Bułgaryi.

Austrya i Rosya.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że wobec nowej sytuacyi na Bałkanie jest możliwem, iż różnice między Austryą a Rosyą znikną i że oba mocarstwa zdecydują się na wspólne postępowanie.

Mocarstwa trójporozumienia a Turcya.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski i poseł fracuski odwiedzili wczoraj wielkiego wezyra. Poseł angielski konferował z wezyrem onegdaj. Słychać, że ci przedstawiciele mocarstw trójporozumienia zalecili Porcie respektowanie traktatu pokojowego, podpisanego w Londynie. Rosyjska demarche utrzymaną być ma w nader poważnym tonie.

Królowa do królowej.

Bukareszt. „Universal“ donosi, że królowa Eleonora (bułgarska) wystosowała do królowej Elżbiety (rumuńskiej) telegram z prośbą o interwencyę na rzecz pokoju. Królowa rumuńska odpowiedziała, zapewniając, że wojsko rumuńskie dotychczas postępowało wobec ludności bułgarskiej z całą względnością i nadal postępować tak będzie.

Odpowiedź króla Karola.

Bukareszt. Wczoraj rano odeszła odpowiedź króla Karola na telegram króla Ferdynanda bułgarskiego. Odpowiedź ta wysłaną została z Korabii. Król Karol w piątek wieczorem powrócił do Bukaresztu.

Intrygi Rosyi.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Genewy: Bawiący tu deputowany grecki Katari oświadcza, że ks. Mikołaj grecki, który tuż przed wybuchem drugiej wojny bałkańskiej bawił w Petersburgu, został tam wprost zachęcony, a nawet wezwany do rozpoczęcia przez Grecyę ofenzywy przeciw Bułgaryi.

Pragnienie odzyskania Adryanopola.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, cały naród turecki jest niezadowolony z tego, że, jak oficyalnie podano do wiadomości, wojsko tureckie zatrzymało marsz na linii Enos Midia. Ostatnie wydarzenia na Bałkanie dowiodły, że możliwem było odzyskanie panowania tureckieo w wilajecie adryanopolskim. Dzienniki zapowiadają, że mimo wszystko Turcy pomaszerują dalej i zajmą Adryanopol. „Tanin“ twierdzi, że traktat londyński nikogo już nie wiąże, ponieważ został zawarty ze związkiem bałkańskim, który obecnie już nie istnieje.

Sprawozdanie serbskie.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe donosi: Bułgarya wysłała z początkiem obecnej wojny dwie armie w kierunku Kniazewacz, Zajecar, Pirot, Nisz; miały one wtargnąć na ziemię serbską. Pierwsza armia pod komendą generała Kutincewa liczyła 50 batalionów i 120 dział, druga 56 batalionów i 120 dział pod komendą generała Petrowa. Zamiar ten zrazu powiódł się armiom bułgarskim, gdyż wojska serbskie zajęte były nad Bregalnicą, jednak po przejściowym sukcesie zostały one wyparte. Również armia bułgarska, która maszerowała od Pirot ku Niszowi została przez Serbów po kilku walkach wypartą poza granicę. Obecnie armie bułgarskie wyparte przez Serbów sypią szańce między Knestendilem a Dupnicą.

Marsz na Sofię?

Petersburg. Dzienniki donoszą, że armia rumuńska mimo zaprzeczeń maszeruje dalej na Sofię.

Opuszczenie Warny przez Rumunów.

Sofia. — Słychać, że Rumuni opuścili Warnę i Ruszczuk i wstrzymali dalszy marsz do Vrate.

Zwycięstwa Greków.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Aten: Z głównej kwatery nadeszła tu wiadomość, że Grecy maszerują dalej na całej linii. — Bułgarzy cofnęli się ze swoich pozycyj na północ. Oddział armii wschodniej ruszył na Nerokopion, gdzie odniósł świetne zwycięstwo nad Bułgarami. Bułgarzy cofnęli się w panice w kierunku północnym.

Ateny. Szef sztabu generalnego nadesłał ministrowi wojny następującą depeszę:

Walka na skrajnem prawem skrzydle zakończyła się porażką nieprzyjaciela, który zaciął uciekać i był ścigany do Newrokop.

Kronika wojenna.

Sofia. (Depesza spóźniona). Komendant wojska operującego przeciw Grekom donosi, że artylerya grecka w pobliżu dworca kolejowego w Denir Hissar ostrzeliwała szpital, mimo, że powiewała na nim chorągiew Czerwonego Krzyża. Część pielęgnujących chorych uciekła, część wyginęła wraz z chorymi, którzy znajdowali się w szpitalu. Wojsko greckie zająwszy Kilkisz zmasakrowało ludność i podpaliło miasto. Wywalono nawet bramę kościoła katolickiego, mimo, że powiewała na nim flaga francuska.

* * *

Salonika. Zarządzono ściganie ochotniczych oddziałów bułgarskich. W tym celu utworzono milicyę w całej okolicy.

* * *

Berlin. „Loc. Anzeiger“ donosi z Saloniki: Grecy otworzyli port Kavalla do wolnego użytku dla transportu wojsk tureckich.

* * *

Belgrad. Serbskie biuro prasowe donosi: Grupa dziennikarzy zagranicznych przybyła do Kniazewacz, aby oglądnąć spustoszenia zrządzone przez wojsko bułgarskie.

* * *

Bukareszt. Dzienniki donoszą, że ruch parowców między Konstancą a Konstantynopolem będzie wkrótce podjęty.

* * *

Budapesz . Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju wstrzymało ruch statków między Zemuniem a Belgradem z powodu wypadków cholery w Belgradzie.

Katastrofa powodzi.

Kraków, 19 lipca.

Doniesienia o powodziach na Podhalu, uzupełniamy informacyami, otrzymanemi od jednego z przyjaciół naszego dziennika, który wczoraj i we czwartek przejeżdżał przestrzeń między Krakowem a Rabką. Obszar ten, który przebiegają Skawa i Raba z dopływami, przedstawiał we czwartek co kilometr olbrzymie jeziora. Rzeczki i rzeczułki, nieznaczne zupełnie, poprzemieniały się w masy wód i zalewały wszystko dokoła. W niektórych miejscach, jak pod Skawcami, woda sięgała prawie toru kolejowego, łąki na wielkich przestrzeniach były zalane. Koło Jordanowa, który leży na górce, wszystkie łąki były w wodzie a jeszcze wczoraj, choć wylew ustąpił, trawy, przylepione prawie do ziemi, wykazywały jasno siłę wód, które po nich przeszły.

Rabka pod wodą.

Otrzymujemy następującą korespondencyę:

Rabka, 18 lipca.

Dzień wczorajszy był dla licznych kuracyuszów, bawiących tutaj, prawdziwie denerwującym. Wskutek ciągłych deszczów Raba z dopływami wystąpiła z brzegów, zalewając na znacznej przestrzeni wielkie obszary. Słychać, że Myślenice zalane, za Rabką między Zarytem a Mszaną Dolną tor kolejowy na pewnej części przerwany.

W Rabce wylew uczynił prawdziwe spustoszenia, które na szczęście jednak w niczem nie zaszkodziły zakładowi zdrojowemu. Głównie rozlały się wody Raby, które szerokiemi falami objęły całe miasteczko, położone po lewej stronie toru kolejowego. Miarą siły rozhukanego żywiołu niech będzie fakt, że silny most na Rabie został zupełnie zniesiony. Jeszcze w poniedziałek przechodziły przez most ten ciężkie baterye artyleryi, dziś z jednej tylko strony rzeki sterczą pale, na znak, że od nich wychodziły poręcze mostu.

Wylew Raby był wczoraj dwukrotny: najpierw przed południem, a drugi raz około godziny 5 po południu ze znacznem większem nasileniem. Woda zabierała ze sobą wszystko, niszcząc, co oporowi jej stało w drodze: olbrzymie drzewa, budulec, zapasy węgla itd.

Z drugiej strony toru kolejowego rozszalały się wody Słonianki, potoku, zazwyczaj tak nieznacznego, że przechodzi się go suchą nogą. Od wczoraj — to rzeka, wielka rzeka, która zaczęła być groźną. Zerwała pół mostu, łączącego wieś z zakładem i groziła nie na żarty całemu szeregowi domostw, leżących nad jej brzegiem. W domach tych mieszkają po największej części letnicy, można więc sobie wyobrazić, w jakim niepokoju przepędzili noc wczorajszą, skoro wzburzona woda zatrzymywała się na trzy kroki przed ich mieszkaniami.

Gazdowie rzucili się natychmiast do ratunku, zaczęli łańcuchami do drzew przywiązywać sztachety, robić tamy, kopać rowy. Dziś już Słonianka opadła znacznie i aczkolwiek jeszcze wartko bieży, przestała niepokoić. — Gazdowie twierdzą, że od trzydziestu lat takiego wylewu w Rabce nie było.

Wylew Dunajca.

Chabówka, 18 lipca.

Wczorajszy wylew Dunajca uszkodził most między Rabą Wyżną a Sieniawą i część toru kolejowego między Sieniawą a Laskiem. Tor ten uległ silnemu podmuleniu. Wskutek tego ruch kolejowy został przerwany a podróżni, którzy o godzinie 4 i 6 po południu wyjechali z Zakopanego, powrócili tam niebawem, lub też nocowali w Nowym Targu a dziś powozami lub furkami dojeżdżali do Chabówki. — Zupełna przerwa w ruchu kolejowym potrwa około trzech dni, a potem odbywać się będzie przez przesiadanie przez jakieś dni 14, bo tyle czasu będzie potrzeba na naprawienie zniszczonych części toru i mostu.

Z Krakowa przywoziły dzisiaj pociągi publiczność tylko do Chabówki. To też — jak za dawnych czasów — zjawiły się furki, które wiozły przybyszów na Obidową do Zakopanego. Zaskoczonym tą sytuacyą podróżnym górale kazali słono płacić: z Chabówki do Nowego Targu żądają 20 koron, do Zakopanego najmniej 30 koron. Jeden ksiądz za przejazd z Zakopanego do Chabówki musiał zapłacić 45 koron.

Wylewy w przemyskiem.

Przemyśl, 19 lipca.

Powoli napływają z całej okolicy wiadomości, na podstawie których można sobie obecnie dopiero wyrobić obraz ogromu nieszczęścia, jakie w pierwszej połowie b. m. aż po dzień dzisiejszy nawiedziło powiaty: przemyski, mościski, dobromilski i graniczące z niemi okrawki powiatów sąsiednich.

Najpierw przyszły 3 powodzie kulminujące w dniach 3, 9 i — największa — 13 b. m. Wylał San, Wiar i cały szereg potoków drobniejszych. Woda zalała w samym powiecie przemyskim około 300 morgów ziemi ornej, nie mówiąc już o łąkach i pastwiskach, których blisko 100 morgów było zalanych w najbliższej okolicy Przemyśla.

Z powiatów innych brak na razie wiadomości dokładnych, na podstawie opowiadań przyjąć jednak należy, że i tam — w najbliższem sąsiedztwie — uległo zniszczeniu przynajmniej tyleż pól uprawnych i łąk. Szkoda z tych powodzi idzie zatem w duże dziesiątki tysięcy.

Na tem jednak nie koniec klęski. Za powodziami przyszły oberwania chmur na przestrzeni bardzo rozległej. Medyka, Mościska, Starzawa, Chyrów, Dobromil, Hermanowice — oto granica olbrzymiego koła, w którem w dniach 16 i 17 b. m. szalały rozpętane żywioły. W dwóch po sobie następujących dniach nastąpiły oberwania chmur — o sile takiej, że lakoniczne, z konieczności, telegramy nie mogą dać pojęcia o rozmiarach klęski.

Wystarczy zaznaczyć, że tucza, która pierwszego dnia podmuliła tor kolejowy na znacznej przestrzeni między Dobromilem a Starzawą, w drugim dniu spowodowała już usunięcie się na tor góry skalistej koło Starzawy. — Ogromne masy ziemi i skały wraz z powyrywanemi drzewami zasypały tor kolejowy wraz z budką strażnika od strony toru kolejowego.

W Chyrowie masy wody zalały miasteczko, a w rynku strumienie wód porwały nawet kłody drzewa, tocząc je przed sobą. — Tak samo było w Dobromilu, Hermanowicach, Niżankowicach, wszędzie, skąd tylko dochodzą wiadomości. Ruch kolejowy utrzymany z przesiadaniem w Chyrowie, a i to tylko częściowo.

Są to jednak tylko zewnętrzne, najłatwiej podpadające znamiona klęski. O prawdziwych jej rozmiarach — i to nie prędko zapewne — pouczą dopiero sprawozdania Wydziałów powiatowych, z których okaże się, że klęska powodzi niczem była wobec nieszczęścia tych burz ostatnich. Wszędzie, którędy one przeszły, a przeszły na przestrzeni wielu mil kwadratowych — zniszczone sady i ogrody, wyniszczone do gruntu zboża w polach — w przededniu żniwa. Ziemniaki wymulone.

Obraz wprost rozpaczliwy. Szkoda idzie w setki tysięcy — a setkom rodzin grozi głód i nędza.

Akcya ratunkowa szybka i wydatna jest konieczną i pilną — to stwierdzają wszyscy, którzy mieli sposobność przyglądnąć się tej ostatniej klęsce i jej skutkom.

Informacye kolejowe.

Kraków, 18 lipca.

Z dyrekcyi kolei państwowych otrzymaliśmy następujący komunikat:

Ruch osobowy na przestrzeni Chabówka-Zakopane, który został wczoraj zastanowiony wskutek podmycia toru kolejowego przez ulewy, zostanie dziś, 19 b. m., podjęty na nowo pociągiem nr 6114, wychodzącym z Krakowa o godz. 10 25 rano, a to z przesiadaniem w miejscu przerwy pomiędzy Rawą Wyżną a Sieniawą.

Pociągi nocne z Krakowa do Zakopanego i pociągi nocne z Zakopanego do Krakowa nie będą kursowały na linii Chabówka-Zakopane aż do naprawy toru na tej przestrzeni, co dopiero za kilka dni nastąpi.

Ruch kolejowy na przestrzeni Piwniczna-Żegiestów jest już przywrócony. Tak samo przywrócono połączenie kolejowe z Muszyną-Krynicą.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Po usunięciu przeszkód, wyrządzonych przez oberwanie się chmury, przywrócono ruch pociągów osobowych i towarowych na całym szlaku Przemyśl—Chyrów. Natomiast między Chyrowem a Nowym Zagórzem z powodu bardzo znacznego uszkodzenia toru w kilku miejscach ruch ogólny pozostaje nadal zamknięty na przeciąg dwóch lub trzech dni.

Biuro korespondencyjne donosi w telegramie z Marmarosz Sziget: Z powodu ponownego oberwania się chmury, połączenie kolejowe z Galicyą jest przerwane.

Kronika.

Kraków, sobota 19 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Wincentego à Paulo wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 53; zachód o godz. 7 m. 38, długość dnia godzin 15 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Chwilami pochmurnie, opady, niestale, nieco cieplej, zachodnie żywe wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Pajace“, „Flet zaczarowany“ i „Zajemnica Zuzanny“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański)

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Biuro Związku artystów (sprzedaż obrazów i rzeźb) otwarte codziennie od godziny 10—1 i od 4—5, w niedziele i święta od godziny 12—1 ulica Bracka l. 6, dom „pod Meduzą“.

Wydział klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego zaprasza wszystkich członków do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości grunwaldzkiej w dniu 20 b. m. Zebranie członków w lokalu klubu, ulica św. Krzyża 7, o godzinie 8 rano.

Herbaciarnia ludowa przeniesioną została z ul. św. Krzyża do nowo urządzonego lokalu przy ul. Reformackiej l. 3.

Kurs automobilowy Wieliczka-Kraków. Spółka omnibusów automobilowych podejmuje prowadzenie stałego kursu pasażerskiego wygodnym omnibusem samochodowym, z Wieliczki z przed szybu Franciszka Józefa przez nowy most na Wiśle do Krakowa, Rynek, Sukiennice.

Ruch rozpoczyna się w niedzielę 20 b. m. Odjazd z Krakowa codziennie o godzinie 8, 12, 3·30, odjazd z Wieliczki o 10, 2, 6.

Cena biletu w klasie pierwszej K 1, w klasie drugiej h 70. Dzieci płacą połowę.

Przejechanie dziecka. Wczoraj około godz. 5 po południu na ulicy Krzywej przejechał wóz ciężarowy 4-letniego Tadeusza Habera. Przejechane dziecko odniosło pokaleczenia na całym ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło je, po prowizorycznem opatrzeniu ran, do szpitala św. Łazarza.

Uroczystość pożegnalna w uniwersytecie. Ze Lwowa donoszą: W uniwersytecie lwowskim odbyła się uroczystość pożegnalna na cześć ustępującego profesora dr Aleksandra Janowicza. Prof. Janowicz kończy 70 rok życia, a zarazem 30 lat swej służby profesorskiej i w myśl obowiązujących przepisów uniwersyteckich przechodzi w stan spoczynku. W pięknie przystrojonej auli uniwersyteckiej odbyło się zebranie wszystkich profesorów i docentów wydziału prawnego, na którem dziekan wydziału, prof. Balzer, w obszernem przemówieniu uczcił zasługi naukowe i narodowe prof. Janowicza, byłego uczestnika walki narodowej z roku 1863 o wolność, autora wielu prac naukowych, między niemi też podręcznika dla historyi państwa i prawa niemieckiego. Katedrę tego przedmiotu objął prof. Janowicz po prof. Buhlu, ostatnim profesorze wykładającym ten przedmiot po niemiecku.

Na życzenie prof. Janowicza złożyli profesorowie zamiast bankietu pożegnalnego kwotę 600 K na rzecz Towarzystwa popierania nauki polskiej. Uroczystość zakończyła się serdecznem przemówieniem jubilata, który wzruszony podziękował kolegom za objawy przyjaźni i uznania.

Ślub arystokratyczny. W Pełkiniach, w jarosławskiem, odbył się wczoraj ślub ks. Maryi Czartoryskiej, córki ks. Witolda Czartoryskiego, z br. Michałem Krasińskim.

Rażenie piorunem. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W czasie burzy 17 b. m. uderzył piorun w przewody kolei elektrycznych w dworze w Żurawicy. Spaliwszy przewody, przebiegł przez strych, wszędzie znacząc drogę smugą spalenizny, i wpadł ostatecznie do kuchni dworskiej, — gdzie wówczas bawiły trzy dziewczęta ze służby. Dwie z wyszły bez szwanku, trzecia natomiast rażona piorunem, padła na miejscu trupem.

W niedalekich Rożubowicach uderzył we środę piorun w drzewo, pod którem schroniły się trzy osoby. Do ciężko rażonych wezwano — na czas jeszcze — lekarza dra Süssweina z Przemyśla.

Zabity przy pracy. Piszą nam z Przemyśla: W pobliskich Krównikach w czasie układania siana w stogi, ciężar windy ugodził onegdaj w głowę robotnika Mikołaja Stysłę, kładąc go trupem na miejscu.

Sprawa teresińska. Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, władze śledcze znalazły u ordynata Bispinga i odebrały 8 weksli na sumę 400.000 rubli z podpisami zamordowanego śp. ks. Druckiego Lubeckiego; z weksli tych jeden był już przez ordynata Bispinga zdyskontowany.

Ponieważ podawano w wątpliwość autentyczność podpisów zamordowanego na wekslach, władze śledcze zajęły się zbadaniem tej sprawy. Weksle przesłano do Petersburga w celu dokonania ekspertyzy. W specyalnym gabinecie do ekspertyzy wykonano kilkadziesiąt tablic zdjęć fotograficznych podpisów zamordowanego ks. Druckiego Lubeckiego i skonstatowano, że wszystkie 8 podpisów są sfałszowane.

Nabożeństwo żałobne. Z Karlsbadu donoszą nam: We wtorek 15 b. m. odbyło się w Karlsbadzie w miejscowym kościele katolickim nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Stanisława Hassewicza, wybitnego lekarza i filantropa, zmarłego w roku ubiegłym. Nabożeństwo odbyło się staraniem lekarzy Polaków, ordynujących w Karlsbadzie, odprawił je zaś ks. Kietliński z Warszawy. Kuracyusze polscy bawiący w Karlsbadzie, przybyli bardzo licznie na nabożeństwo, składając tem hołd pamięci zmarłego. Dla uczczenia pamięci dra Hassewicza, zebrali lekarze polscy fundusz jego imienia dla wspomagania ubogich chorych. —

Zwracają się też oni do wszystkich osób, byłych pacyentów zmarłego lekarza o zasilenie tego funduszu. Datki przyjmują wszyscy lekarze polscy w Karlsbadzie.

Tyfus wśród żołnierzy. Z Białogrodu królewskiego telegrafują: Wśród tutejszej załogi powstała epidemia tyfusu. Dotąd było 19 wypadków.

Wypadek na polu ćwiczeń. Z Kolonii telegrafują: Gdy na placu ćwiczeń wojskowych trzech pionierów i plutonowy otwierali paczkę z rakietami sygnałowemi, nastąpił wybuch. Dwaj żołnierze ciężko ranni, dwaj lekko.

Lasy się palą. Z Archangielska telegrafują: W pobliżu stacyi Semca stoi 20.000 dziesięcin lasu w płomieniach. Wojsko bierze udział w akcyi ratunkowej. Jeden żołnierz zginął w płomieniach.

Wynalazek Bleriota. Z Paryża telegrafują: Fabrykant i konstruktor aeroplanów Bleriot wynalazł przyrząd, którego zaleta polega na tem, że aeroplany będą przy jego użyciu wznosić się z masztu stalowego, względnie na takim maszcie lądować.— Wysokość wspomnianego masztu wynosi kilkanaście metrów.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Sanoku Józefa Jaworskiego wiceprezydentem sądu w Samborze.

Telegramy

z dnia 19 lipca.

Berno. Sejm odroczył się po załatwieniu prowizoryum budżetowego.

Finanse Galicyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: W dziennikach pojawiło się znowu twierdzenie, podobne, jak już przed kilku miesiącami pojawiło się w galicyjskich kołach sejmowych, że państwo udzieliło Galicyi znacznej zaliczki na pokrycie szeregu potrzeb krajowych. Twierdzenie to jest jednak zupełnie nieprawdziwe i należy je do tego sprowadzić, że z obliczenia dochodów i rozchodów, które urzędy podatkowe przeprowadzają na rachunek funduszu krajowego i funduszu szkolnego, dotowanego przez kraj, obecnie wynika jeszcze niewyrównana należytość państwa. Urzędy podatkowe bowiem pobierają pewne podatki, w szczególności dodatki do bezpośrednich podatków na rzecz funduszu krajowego, a z drugiej strony obowiązane są według istniejących przepisów czynić wypłaty na rzecz funduszu krajowego i szkolnego, w szczególności wypłacać płace nauczycielskie. Jeżeli te miesięcznie prowadzone obliczenia kończą się nadwyżką na rzecz państwa, ma fundusz krajowy tę kwotę wypłacić w gotówce. To wyrównanie ze strony Galicyi jeszcze nie nastąpiło w zupełności, z czego wynika należność na rzecz państwa i zarząd państwowy skarbowy wszystko uczynił, aby zapobiedz wzrostowi tej należytości i nie wypłaca krajowi należnych mu z podatku wódczanego i podatków bezpośrednich kwot, tylko zatrzymał je dla częściowej rekompensaty i umożliwienia należności państwu. Podobne zaległości istnieją także w kilku innych krajach. Nie chodzi tu wcale o zaliczki udzielone ze strony państwa krajowi, tylko o należność państwa, która bez przyczynienia się, a nawet wbrew intencyom zarządu finansowego powstała.

Minister dla Chorwacyi.

Budapeszt. Hr. Pejacevic wyraził gotowość objęcia ministerstwa Chorwacyi.

Interwiew o polityce austryackiej.

Berlin. „Tageblatt" donosi, że król Fryderyk saski zażądał od ks. Maksa saskiego wyjaśnień w sprawie interwiewu o polityce austryackiej. Ks. Maks odpowiedział, że ani nie mówił nic o polityce austryackiej, ani też nie rozmawiał z żadnym dziennikarzem.

Cesarstwo niemieccy w Anglii.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" pisze wobec doniesienia „Daily Mail", że cesarstwo niemieckie złożą wizytę w Anglii najbliższej wiosny: W berlińskich kołach miarodajnych przyznają wprawdzie możliwość takich odwiedzin, jednak na razie decyzya jeszcze nie nastąpiła.

Rewizye i aresztowania w Moskwie.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Moskwy, że u kilkunastu uczestników kongresu pomocników handlowych, który się odbył w ostatnich dniach, przedsięwzięto na polecenie ministra spraw wewnętrznych rewizye domowe. Aresztowano czterech uczestników kongresu, w tem jednego dziennikarza.

Rewolucya w Chinach.

Pekin. Piąta dywizya pobiła powstańców koło miejscowości Hwangszwang. Wojska północne maszerują z Szantungu do Pukow, gdzie prawdopodobnie przyjdzie do walki rozstrzygającej z wojskami Nankingu. Powstańcami dowodzi 40 oficerów japońskich. Przedstawiciel Chin w Japonii miał w tej sprawie poczynić przedstawienia u rządu japońskiego.

Konferencye okręgowe.

W ostatnich tygodniach odbywały się w całym kraju okręgowe konferencye nauczycielskie, które w myśl ustawy zbierają się corocznie w celu omawiania spraw dydaktycznych i wychowawczych z dziedziny szkolnictwa ludowego. Zwykły termin jesienny został tym razem przesunięty na czas przedwakacyjny, aby umożliwić dokonanie wyboru delegatów na konferencyę krajową, która stosownie do postanowień ustawy, zwołuje się co sześć lat. Z tego też powodu konferencye okręgowe odbywały się w tym roku nie oddzielnie w siedzibach sądów powiatowych, ale łącznie dla każdego okręgu i obejmowały wskutek tego w niejednej stolicy powiatu bardzo znaczną, bo nieraz 300 do 400 członków wynoszącą ilość uczestników, na których pomieszczenie trudno było uzyskać odpowiednią salę.

Przedmiotem obrad konferencyi okręgowych były następujące sprawy:

I. Doświadczenia poczynione w szkołach ludowych wszelkiej kategoryi z nauką zręczności w najszerszem tego słowa znaczeniu (nauka zręczności w materyale metalowym, drewnym kartonowym; koszykarstwo zwykłe i galanteryjne, kwieciarstwo, zabawkarstwo, kapelusznictwo, parasolnictwo, guzikarstwo, trykotarstwo, kilimkarstwo i t. p.). Temat ten opracowali nauczyciele i nauczycielki, którzy udzielali nauki zręczności w jakimkolwiek powyżej wymienionym dziale i podali swe spostrzeżenia o postępach poczynionych przez młodzież w tym przedmiocie, o jakości i ilości sporządzonych okazów, o ewentualnym zbyciu wyrabianych artykułów i zainteresowaniu się miejscowej ludności tą gałęzią nauki szkolnej i t. p.

II. Nauka kobiecego gospodarstwa domowego, wprowadzona na nauce dopełniającej wiejskiej i w szkołach wydziałowych żeńskich: jej wyniki i spostrzeżenia oparte na dotychczasowej praktyce, tudzież wnioski co do jej organizacyi w przyszłości.

Temat ten miały opracować nauczycielki, które naukę kobiecego gospodarstwa domowego prowadzą lub prowadziły. Natomiast nauczyciele i nauczycielki szkół wiejskich i małomiasteczkowych, w których tego przedmiotu się nie udziela, opracowali na podstawie samoistnych i szczegółowych badań w siedzibie szkoły — według wskazówek, podanych Radom szkolnym okręgowym osobno, temat III: „Jak odżywia się miejscowa ludność". Jeżeli w szkole pracowało więcej sił nauczycielskich, mogły one ten temat opracować w elaboracie wspólnym.

Opracowanie tematu III ma dostarczyć dla Rady szkolnej krajowej cennego materyału do ustalenia planu praktycznej nauki z zakresu kobiecego gospodarstwa domowego dla poszczególnych części kraju na nauce dopełniającej, opartego na zwyczajach i potrzebach miejscowej ludności, a dążącego przytem do racyonalnego podniesienia sposobu zaspokajania tych potrzeb, a zarazem ma na celu zbadanie, czy i o ile młodzież szkolna naszego kraju w różnych jego okolicach używa napojów alkoholowych i w dalszem następstwie obmyślenie skutecznych środków zaradczych, celem zwalczania zgubnego nałogu.

Oceniając doniosłość tego tematu pod względem kulturalnym, społecznym i ekonomicznym, nauczycielstwo we wszystkich okręgach szkolnych kraju okazało żywe zainteresowanie się przedmiotem i na podstawie sumiennych, bezpośrednich spostrzeżeń u źródła dostarczyło w przedłożonych referatach dat pod względem gospodarskim i obyczajowym niezmiernie zajmujących i ważnych, a rzucających niestety po największej części ze stanowiska hygieny i kultury smutne światło na stosunki odżywiania się ludności naszych wsi i miasteczek. Wyniki tych badań stanowić też będą niezawodnie punkt wyjścia do pożytecznej akcyi szkolnej i społecznej.

Oprócz powyższych tematów ogólnych były w niektórych okręgach jeszcze inne specyalne tematy przedmiotem dyskusyi.

W konferencyach okręgowych we Lwowie tak dla nauczycieli miejscowych jak zamiejscowych (powiatu lwowskiego), tudzież w Bochni, Łańcucie, Rawie ruskiej, Nadwórnej i Lisku brał udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowbowski, który wszędzie zwracał się do nauczycielstwa ze słowy zachęty i pouczenia, oraz udzielał na miejscu posłuchań w sprawach osobistych.

E. FILPOTTS.

FINANSISTA.

(Z angielskiego).

(Dokończenie.)

Wszystko szło z początku doskonale. Mały Mann otrzymał dwie nagrody i dał Prothero drugą za literaturę.

Był to poemat Miltona czy Longfellowa, wogóle, wiersze jakiegoś najnudniejszego pod słońcem poety. Prothero oświadczył, że matka jego będzie jak w siódmem niebie, kiedy się dowie, że on zasłużył na nagrodzenie tak wspaniałem dziełem i troskiwie zapakował książkę do swojej walizki.

Państwo przypuszczacie napewno, że tak starannie obmyślona operacya finansowa nie mogła się nie udać? Tymczasem przeciwnie, interes zakończył się haniebnym krachem, chociaż nie było w tem zgoła mojej winy.

Nie mogę także winić Prothero młodszego — małego Manna. Prothero z wielką godnością przywiózł swoją książkę do domu i „ćwiczenia kalisteniczne" wywarły tam silne wrażenie. A Mann, kiedy go ojciec zapytał, dlaczego on za ten semestr otrzymał tylko jedną nagrodę, dowcipnie odpowiedział, że przez całe lato trapiła go febra pokrzywkowa i on wskutek tego zmuszony był oszczędzać swoje siły.

Tak więc wszystko poszłoby znakomicie, gdyby nie niemądre zachowanie się matki Prothero młodszego.

Tej entuzyastycznej, nierozwiniętej umysłowo kobiecie mało było tego, że wsadziła nagrodę Prothero młodszego za szkło, obok nagród, otrzymanych przez jego starszych braci. Nie, ona jeszcze musiała objeździć wszystkich, najbardziej nawet dalekich krewnych, ażeby opowiedzieć im o kalistenistycznych postępach Prothero i wreszcie przeszła sama siebie, napisawszy list do samego dra Dunstona. Napisała mu, jaka ona jest zadowolona i szczęśliwa, wyraziła nadzieję, że nagroda za gimnastykę będzie dobrym początkiem do dalszych i oświadczyła, że prosi Boga, aby oni oboje, t. j. dr Dunston i ona, dożyli do tego czasu, kiedy oboje słusznie będą mogli być dumni z Prothero młodszego!

Państwo łatwo możecie sobie wyobrazić, co z tego wynikło. Dyrektor nasz postąpił, swoim zwyczajem, chytrze i podstępnie. Z początku ograniczył się do tego, że zaproponował matce Prothero, aby mu odesłała książkę z początku roku szkolnego, ponieważ — tak pisał — zaszło tu widocznie jakieś nieporozumienie. Przytem prosił ją, aby nie wspominała o tem ani słowem przed synem.

W ten sposób, kiedyśmy się wszyscy po Bożem Narodzeniu zjechali w Marywillu, a ja i mały Mann paliliśmy się z niecierpliwej chętki przystąpienia coprędzej do rozrachunku, — usłyszeliśmy tylko wstrząsającą wiadomość, że Prothero nie otrzymał od matki przyrzeczonych pięciu funtów.

Matka powinna była dać mu te pięć funtów w dzień powrotu do szkoły, jednakże przy pożegnaniu powiedziała mu, że widocznie w sprawie nagrody zaszło jakieś nieporozumienie i że ona nie chce, aby dr Dunston najpierw wyjaśnił sprawę. Nie potrzeba chyba dodawać, że Dunston zaczął ją wyjaśniać z właściwą jego naturze prostolinijną brutalnością.

Co się mnie tyczy, miałem nadzieję, że ja, tak jak finansiści w życiu rzeczywistem, uda mi się z tej nieprzyjemnej sprawy wyjść na sucho. Naturalnie, nie uważałem się za winnego pod żadnym względem; fruktyfikowałem popyt i podaż: a jest to naturalne prawo walki o byt i wszyscy bez wyjątku podlegają temu prawu, nie tylko finansiści.

Ale w Marywillu nie umiano rozsądnie patrzeć na rzeczy i ja wpadłem w historyę małego Manna i Prothero, rzeczywiście jak karaś w śmietanę, ponieważ moja wola w ich ugodzie była, jak państwo sami wiecie, drugorzędną i ja ich do niczego nie zmuszałem.

Dyrektor spojrzawszy na nagrodę Prothero za „ćwiczenia kalisteniczne", odrazu stwierdził, że jestto nagroda małego Manna za literaturę. Wogóle odniósł się do całej sprawy z zamierzoną wrogością. A ponieważ mały Mann miał tylko jedenaście lat, a Prothero niewiele więcej, to temu podejrzliwemu i nieużyczliwemu człowiekowi przyszło na myśl, że ktoś musiał ich nauczyć tego „nikczemnego oszustwa", jak on się wyraził. I za pomocą krzyżowych pytań, udało mu się wyrwać małemu Mannowi moje nazwisko.

Dr Dunston natychmiast posłał po mnie, i mnie nic nie pozostawało innego, jak wyjaśnić mu, na czem polega istota finansowych operacyj i postarać się go przekonać, że ja w danym razie wyszedłem tylko na spotkanie żelaznemu prawu popytu i podaży.

— Była to zwykła tranzakcya — powiedziałem mu — i nie widzę, żeby na niej ktoś stracił, albo od niej ucierpiał. Przeciwnie, wszystkim ona sprawiła tylko przyjemność, nie wyłączając pani Prothero.

Ale zdrowe, rozsądne i rzeczowe zapatrywanie obce było zaskorupiałemu pedantowi. Dr Dunston tegoż dnia napisał do mojego ojca o całej tej sprawie, zapewniając, że ja najwyraźniej pozbawiony jestem wszelkiego poczucia moralnego, i dodał jeszcze wiele innych trywialnych i obrażających rzeczy. W konkluzyi prosił mojego ojca, żeby mnie wziął z Marywillu, abym sobie znalazł bardziej odpowiednie pole dla swej działalności.

V.

Ojciec wziął mnie z Marywillu.

On wprawdzie nie zupełnie się solidaryzował z moim punktem widzenia w tej aferze, ale bezwarunkowo nie podzielał także poglądu dra Dunstona. W całości ten wypadek wydał mu się nadzwyczaj zabawnym; zupełnie nie oburzał się on na dyrektora, jak ja tego oczekiwałem. Powiedział tylko, że scholastyczny punkt widzenia nieco się przestarzał i zupełnie pozbawiony jest humoru; ale następnie dodał, że ja postępowałem w tej sprawie, jak „zwykły, chytry, mały oszust".

Ta uwaga uraziła mnie, ale kiedy ojciec następnie umieścił mnie w kantorze bankierskim „Martin, Moss & Co", szczerze się ucieszyłem że mogę otrząsnąć proch szkoły z sandałów swoich.

Firma „Martin, Moss & Co" jest solidną, znaną firmą i ja pracuję tu już dwa tygodnie. Dziesięć dni temu, przechodząc obok gabinetu pana Martina, usłyszałem swoje nazwisko. Naturalnie, żem się zatrzymał i przyłożyłem ucho do drzwi.

Jeden ze starszych urzędników mówił do pana Martina:

— O, on daleko zajdzie. U nas w kantorze jest on w swoim żywiole — jest on tem kaczątkiem, które wreszcie puszczono na wodę.

Opisuję całą tę historyę marywilską w wolnych chwilach w biurze, na doskonałym papierze do korespondencyi kantoru firmy „Martin, Moss & Co". Toby się im naturalnie nie podobało, gdyby się o tem dowiedzieli. Ale nie dowiedzą się.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 277·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 231·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 105·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 472·—, Clary złr. 40 m. k. 195·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 61·75, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 52·05, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 30·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 227·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 228·15, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 472·—.

Berlin, 18 lipca. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 18 lipca. Renta 3-prc. 84·42. Mąka 38·30.

Frankfurt, 18 lipca. Austryack. kred. 195·—. Koleje państwowe 149·—. Disconto 181·25. Laura —·—.

Usposobienie silne.

Wiedeń, 18 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:
Akcye: Austr. Zakł. kred. 617·—, węg. Zakł. kredyt. 812·—, Anglobanku 332·75, Unionbanku 583·50, Länderbanku 504·75, Bankvereinu 506·25, Bodencredit 1171·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 622·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 645·50, Kolei państwowych 69·—, kolei południowej 122·00, kolei północnej 4820·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 899·—, Rima Muranyi 683·—, Praskiego Tow. żelaznego 3120·—, Fabryki broni 963·—, Akcye tureckie tyt. 332·—, Gal. Karp. Tow. naft. 851·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·60, Austr. renta koron. 81·90, Węgier. renta koron. 80·80, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 82·10, 4% Listy Banku hip. 83·—, 4½% Listy Banku hip. 91·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·50, 4% Gal. Obl. propin. 97·70, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·50, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 83·60, Losy tureckie 228·75, Marki 118·20, Ruble 253·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 821·—, Powsz. B. depoz. —·—.
Usposobienie spokojne, utrzymane.

Wiedeń, 18 lipca. Cukier 20·40—20·50; 21·05—21·15 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.